Nr. 95

Kraków, piątek 29 kwietnia 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 85 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Jakiego rządu Polsce potrzeba?

Przed kilku dniami rzuciliśmy mimochodem na tem miejscu pytanie, czy rząd chłopski może podołać wielkim problemom gospodarczym, rozstrzygającym o istnieniu lub nieistnieniu nowoczesnego państwa.

Wobec przesilenia gabinetu p. Witosa, pytanie to nabiera bezpośredniego znaczenia i dlatego chcemy się nad niem dzisiaj zastanowić.

Że chłopi stanowią 80 procent ludności w Polsce, to fakt, który musi mieć w demokratycznej rzeczypospolitej następstwa polityczne. Jestto pewnik ponad wszelką wątpliwość.

Jeśli jednak państwo nowoczesne ma żyć i rozwijać się w dobrobycie i kulturze, to musi ono do czynnika ilościowego wprowadzić pewną poprawkę w postaci czynnika jakościowego, pierwiastek demokratyczny uzupełnić i wzmocnić pierwiastkiem rozwojowym.

Źródłem potęgi gospodarczej narodu jest w naszych czasach nie rolnictwo, lecz przemysł. Siedzibą przemysłu jest miasto. Nie wieś, lecz miasto jest dźwignią rozwoju gospodarczego. W mieście, nie na wsi, żyje kultura, nauka, literatura, sztuka, technika; z miasta promieniuje to wszystko na wieś. Że wskutek przejściowych stosunków anormalnych zaznacza się obecnie chwilowo i w znacznej mierze pozornie przewaga gospodarcza wsi nad miastem, to nie powinno zmylić demokracyi nieco dalej w przyszłość patrzącej. Przemysł i miasta to czynniki rozwoju, więc należy im się w ustroju politycznym państwa miejsce należne ich znaczeniu.

Trzeba to bez ogródek powiedzieć, że nie może się utrzymać państwo, w którem rząd będzie dbał tylko o to, żeby chłopi nie płacili podatku. Królestwo wogóle żadnych podatków nie płaci, bo tam niema do dziś dnia nawet urzędów, któreby podatki wymierzały. Zato na Małopolskę wali się tem większy ciężar podatkowy. I to nie równomiernie. Chłop w Małopolsce płaci podatek gruntowy i domowo-klasowy w wysokości przedwojennej, co pociąga za sobą ten skutek, że w powiatach nie posiadających miast większych koszta utrzymania urzędów i urzędników podatkowych znacznie przewyższają całą sumę podatku nietylko pobranego, lecz wymierzonego! Natomiast na ludność miejską Małopolski, na przemysłowców i kupców, na inteligencyę i robotników zwala się brzemię podatkowe poprostu bez miary! Tylko poto, żeby chłop był wolny od płacenia! Co chwila podnosi rząd cła, które urastają do potwornych rozmiarów, co chwila podnosi rząd ceny towarów monopolowych; jedno i drugie podcina przemysł, jedno i drugie stawia zapory fali taniości, zaczynającej już zalewać zagranicę, a nie mogącej się dostać do nas dzięki polityce finansowej rządu, dbałego tylko o to, żeby chłop nie płacił podatków.

Są to rzeczy wprost potworne. Na takich podstawach państwo istnieć nie może.

Eksperyment dławienia miast przez rolników, z tak smutnym rezultatem dokonany niegdyś przez Polskę szlachecką, nie może się powtórzyć w Polsce chłopskiej. A to w interesie samejże wsi. Teraz oto, gdy się wprowadza wolny handel, trzeba miastom nie utrudnić, lecz ułatwić możność przyjścia w posiadanie tego wszystkiego, co muszą mieć do zaofiarowania wsi w zamian za żywność. Trzeba więc mądrej polityki gospodarczej, uwzględniającej interesy przemysłu i rozwoju miast.

Wyłączność chłopska musi ustąpić współdziałaniu z czynnikami przemysłu, kultury i postępu.

Już w czysto politycznym interesie demokracyi należy te czynniki uwzględnić. Wszak przemysł — to klasa robotnicza; — klasa robotnicza — to socyalizm — a zatem najskrajniejsza placówka demokracyi. W interesie obrony państwa przed zakusami reakcyi konieczne jest współdziałanie demokracyi chłopskiej z socyalistyczną demokracyą robotniczą.

Wszystkie zatem względy gospodarczej, politycznej i kulturalnej natury przemawiają za utworzeniem rządu centrowo-lewicowego.

ŚWIĘTO 1-go MAJA

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 1 maja 1921 r. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się na Rynku Kleparskim

Uroczyste Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Znaczenie święta 1 maja

Referent tow. poseł Ignacy Daszyński.

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny.

Towarzysze i Towarzyszki!

Tegoroczne święto proletaryatu powinno być potężnym wyrazem żądań klasy robotniczej! Musimy przedewszystkiem zamanifestować przeciw reakcyi polskiej i międzynarodowej. Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych oraz domagamy się reform społecznych!

Niech żyje 1 Maja! Precz z reakcyą! Precz z ustawami wyjątkowemi! Niech żyje lud pracujący! Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej.

W Borku Fałęckim zbiorą się Towarzysze i Towarzyszki o godzinie 8 rano, w Podgórzu w Domu Robotniczym o godzinie 9 rano, poczem pochodem ruszą na zgromadzenie krakowskie.

O godzinie 3 popołudniu odbędzie się w miejskim Parku krakowskim

WIELKI FESTYN LUDOWY

a w razie niepogody odbędą się o godzinie 5 popoł. zamiast festynu — zabawy w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. i w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.

O godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się

Przedstawienie w miejskim Teatrze Powszechnym.

Bilety wstępu do teatru nabywać można wcześniej w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Dunajewskiego 5, III p. pomiędzy godziną 7 a 9 wieczorem codziennie w Sekretaryacie organizacyi kobiet (przy wejściu 2-gie biurko na prawo).

Krakowska Rada Robotnicza Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wymiana ratyfikacyi traktatu ryskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 kwietnia.

Wczoraj o 11 wieczór wyjechali do Mińska pp. Ładoś, Poznański i Grabowski z traktatem ryskim, ratyfikowanym przez Naczelnika państwa. Delegacya wzięła ze sobą dwa egzemplarze traktatu: jeden dla Rosyi, drugi dla Ukrainy. Obydwa egzemplarze oprawione są w safian granatowy, związane wstążką biało-czerwoną i opatrzone pieczęcią Rzeczypospolitej w aluminiowem pudełku. Na pierwszej stronie wydrukowany jest napis: „Ratyfikacya traktatu pokojowego między Polską z jednej a Rosyą i Ukrainą z drugiej strony z 18 marca 1921 r.". Na drugiej stronie wydrukowano: „W imieniu Rzeczypospolitej polskiej Naczelnik państwa Józef Piłsudski wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czynimy; W dniu 18 marca 1921 r. podpisany został między Polską z jednej a Rosyą i Ukrainą z drugiej strony traktat pokojowy następującej treści (tu następuje tekst traktatu). Na ostatniej stronie napisano własnoręcznie przez Naczelnika państwa: Zaznajomiwszy się z postanowieniami wymienionego traktatu pokojowego, w myśl upoważnienia uchwalonego przez Sejm ustawą z dnia 15 kwietnia 1921 r. rzeczony traktat pokojowy ratyfikuję z tem, że będzie on ściśle wykonany. Na dowód czego niniejszy akt ratyfikacyjny został podpisany i zaopatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej. Działo się w Warszawie dnia 16 kwietnia 1921 r. Józef Piłsudski Naczelnik państwa. Minister spraw zagranicznych Sapieha.

Warszawa, 27 kwietnia.

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi międzyministeryalnej w sprawie wykonania traktatu ryskiego. Komisya rozdzieliła materyał pomiędzy poszczególne ministerstwa.

Umowa tranzytowa polsko-niemiecka

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś powrócił z Paryża dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Olszowski, delegat do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich. P. Olszowski przywiózł umowę tranzytową, zawartą z Niemcami pod egidą rządu francuskiego.

Niemojewski o Dmowskim

Andrzej Niemojewski, który zdawał się zupełnie stopnieć w endecyi, w ostatniej „Myśli Niepodległej" odpiera pretensyę rektora Święcickiego z Poznania i p. Rabskiego z „Kuryera Warszawskiego", iż rząd nie powierzył obrony Górnego Śląska p. Romanowi Dmowskiemu. Obaj interpelanci zapytywali: Gdzie jest Dmowski, względnie czemu skazany jest na bezczynność?

„Rzeczywiście, — pisze Niemojewski — rzucilibyśmy również pytanie, gdzie Dmowski? Ale z pytaniem tem nie zwrócilibyśmy się do rządu. Stawilibyśmy je Dmowskiemu. Albowiem Dmowski nie jest generałem do wzięcia, lub urzędnikiem do zatrudnienia. Urzędnik jest rzeczywiście skazany na bezczynność, gdy mu się nie powierza urzędu. Generał siedzieć musi z założonemi rękami, gdy zostanie odsunięty od armii. Ale Dmowski jest wolnym działaczem społecznym, politykiem na własną rękę, organizatorem stronnictwa, które słucha od kilkudziesięciu lat jego skinień, jest dziennikarzem, rozporządzającym w stolicy łamami dwóch dzienników partyjnych i trzecim miesięcznikiem. Piastuje mandat poselski. Ale z tego mandatu nie korzysta. W sejmie nie przemawiał ani razu. W trzech pismach partyjnych stolicy nie zabiera głosu. Sam skazał siebie na milczenie i bezczynność. Podczas kongresu wersalskiego pracował w Paryżu. Ale gdy praca się skończyła, wrócił do kraju i usunął się na bok. Przyjaciele czekali z utęsknieniem jego powrotu z Paryża, przywitali go uroczyście, liczyli na jego współdziałanie. Ale Dmowski owinął się obłokiem tajemniczości. Opinia nie dowiedziała się, dlaczego wstąpił do Rady Obrony Państwa i dlaczego jeszcze prędzej z niej się usunął. Opinia nie mogła zrozumieć, dlaczego nagle wyjechał z Warszawy do Poznania, by tam siedzieć co najmniej bezczynnie zdala od środowiska polityki państwowej. A już w żaden sposób nie mogła odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego przyjął mandat poselski i uważa za stosowne nie pełnić obowiązków, których się był podjął. Zyskał przywilej nietykalności, ale za ten przywilej nie wypłaca się wyborcom działalnością. Razem z Paderewskim podpisał imieniem Polski dnia 28 czerwca 1919 roku specyalny traktat z koalicyą, a mocą artykułu 7-go tego traktatu zobowiązał się do dbałości o tolerancyę w Polsce. Miał więc obowiązek pilnować po powrocie do kraju, by ustawa konstytucyjna przez sejm uchwalana, przeniknięta była duchem tolerancyi. Tymczasem nietylko nie zajął się realizowaniem tego, co sam podpisał, ale milkliwie pozwolił na to, że jego własna partya i przedewszystkiem ta jego własna partya wręcz odmiennie głosowała podczas pierwszego i drugiego czytania konstytucyi, oraz postanowiła tak samo głosować i głosowała podczas czytania trzeciego. Gdy żmi z tego powodu uderzyli na alarm, Dmowski milczał i właśnie wbrew jego partyi przeszły w trzecim czytaniu paragrafy tolerancyjne większością 208 głosów przeciwko 124. Dopiero gdy nastąpiła przegrana, jeden z jego dzienników pisał, że Dmowski był za tolerancyą. Ale własnego głosu Dmowskiego świat na ten temat nie usłyszał. Skoro zaś milczał a jego partya głosowała wbrew jego wersalskim zobowiązaniom, dyplomacya światowa nie będzie chyba uważała go za kontrahenta lojalnego. Jakże miałby znowu kiedykolwiek wystąpić w świecie dyplomatycznym imieniem Polski, gdy dyplomacya mogłaby go zapytać, czy po złożeniu nowych zobowiązań będzie tak w Polsce nie dbał o ich realizacyę, jak poprzednim razem, a jego partya wręcz odmienne wykazywała dążenia, jak to było z zobowiązaniami traktatowemi? Aczkolwiek Dillon w swej książce o Konferencyi Pokojowej bardzo pochlebnie się o nim wyrażał, mamy prawo obawiać się, że po nietolerancyjnem stanowisku jego partyi, popieranym jego milkliwością, przestał być dla dyplomatów tym mężem, który dba o to, by na jego zobowiązaniach polegano. Nie pomylimy się chyba, jeżeli powiemy, że po tym fakcie zaćmiła się gwiazda Dmowskiego na niebie dyplomacyi. Przegrał w kraju i przegrał zagranicą, tracąc zaufanie tu i tam. Nietolerancyjnem stanowiskiem swej partyi, która jego zobowiązań nie uszanowała, uraził Anglię, której głos właśnie tyle waży w sprawie Górnego Śląska. Jakże rząd miałby tam akurat takiego wysyłać delegata? Zdaje się, że tego nie rozważył ani rektor Święcicki, ani redaktor Rabski".

Wisieć czy utonąć?

(List z Czechosłowacyi)

Frysztat, 23 kwietnia.

Po długich nieustannie powtarzających się grach politycznych na dwie strony wpadła Czechosłowacya w sytuacyę bez wyjścia. Cała jego kombinacya zewnętrzno-polityczna przedstawia się obecnie nader pociesznie. Cały jej spryt i dowcip, wszelkie szeroko znane niegodziwości w imię zasady: nie uczciwie ale politycznie, jakimi się posługiwała działalność dyplomatyczna dr Benesza, by dla korzyści materyalnych Czechosłowacyi nie zrażać Berlina, ale aby też Paryż o tem nie wiedział (czy też tylko wiedzieć nie chciał) stanęła przed: albo — albo! Berlin i Paryż postawiły sprawę sankcyi na ostrzu noża a Paryż chce się też przekonać, jak daleko sięga wierność najserdeczniejszego w słowach przyjaciela Francyi. Czechosłowacya znalazła się między młotem i kowadłem..

Ach te sankcye! Dyplomacya czeska była zdania, że w Paryżu o niej zapomną. Tymczasem Paryż naciska coraz bardziej, Czechosłowacya zaś przyczaiła się początkowo do ziemi jak kuropatwa i czekała, aby ten dzień, ach straszny dzień 1 maja, którego ona się dziś bardziej lęka niż zahukany kołtun małomiejski przed ćwierć wiekiem. Albowiem Francya domaga się już niedwuznacznie, że Czechosłowacya ze względu na dług wdzięczności powinna się samorzutnie przyłączyć do jej akcyi. Praga zaś siedząc na dwóch krzesłach milczy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dr Benesz przyrzekł Francy w Paryżu przystąpić do konfiskaty połowy wartości faktur niemieckich — pisze „Prager Tagblatt" — równocześnie poczynił w Berlinie przez swego posła Tusara rządowi niemieckiemu pewne ustępstwa. Półurzędowa prasa zaś co chwila przynosi wiadomości z „wiarygodnego źródła", że Czechosłowacya nie myśli wcale o zbrojnej interwencyi. Słowem, podwójna gra dyplomacyi czeskiej wobec Francyi i Niemiec jest już tylko zagadnieniem czy warto się jeszcze liczyć z Francyą, czy też już nie lepiej bać się Niemiec.

To jest doprawdy podziwu godna przezorność wobec ogólnego wszędobylstwa ministra spraw zagranicznych dr Benesza. Ostatnim sukcesem jego wszędobylstwa i dwojakiej gry służenia ententcie i jej wrogom to lipiec 1920 roku. Polityka Benesza dążąca do wymazania Polski z mapy Europy przy pomocy bolszewików doznała zawodu. Nikczemnie i podstępnie wydarł Polsce — przynajmniej na pewien czas — cieszyńskie zagłębie węglowe. Kulminacyjna część jego zabiegów, aby po rozbiciu Polski uzyskać bezpośrednie połączenie dla celów handlowych z Rosyą, zostało zniszczone tylko przez heroiczny czyn oręża polskiego. Więc też Benesz wobec pokrzyżowanych planów zabiegał wszędzie, ofiarując rzekome czyny, które miały podnosić znaczenie Czechosłowacyi. Raz w raz Praga „dowiadywała się" o mającym nastąpić przewrocie monarchicznym czy też komunisty czym w Niemczech, Austryi lub Węgrzech. Czechosłowacya była zawsze ustami swej dyplomacyi gotowa na zawołanie ententy interweniować. To znów przyłączenie się Austryi do Niemiec miało jej dać powód do obsadzenia Wiednia i zbierania obficie wawrzynów. — To znów Benesz podawał wiadomości z „dobrze poinformowanego źródła" o możliwości wiosennej ofenzywy bolszewików na Europę, nie pomnąc, że wobec Polski stanął u boku bolszewików i sprowadził w tej sprawie do Pragi Take Jonescu z Bukaresztu, mosząc sobie tym sposobem drogę do Warszawy, albowiem Polska to dobry rynek zbytu dla tandety przemysłu czeskiego oraz droga handlowa do Rosyi. Ale i ten zabieg nie udał się Beneszowi. A jak zabiegano się o wstąpienie Naczelnika państwa Piłsudskiego w drodze do Paryża do Pragi! Naprożno — ku wielkiej radości ujarzmionych na Śląsku Polaków. Ale i nie uwierzono na zachodzie przepowiedniom Benesza o nowej ofenzywie bolszewików. Więc znów z Belgradem połączył się on przeciw groźbie monarchistycznej na Węgrzech. Ale już w kilka tygodni usiadł za stołem z Telekym i dr Gratzem, pomimo że ci panowie byli zwolennikami przywrócenia Habsburgów i zawarł z nimi przymierze, aby tylko handel czeski szedł.

Tymczasem jak bomba wpadł na Węgry Karol i stwierdzono, że potęga wojskowa Czechosłowacyi niezdolną jest do interwencyi zbrojnej. Poszedł wreszcie Benesz do Rzymu i donieść stamtąd, że nie życzy sobie przewagi takiego mocarstwa jak Włochy — jak podniósł przytem również z okazyi odmowy Polski wobec jego planów, że nie ma zamiaru stwarzać takiej przewagi w „małej entencie". Słowem dr Benesz był wszędzie i przy wszystkiem.

Teraz padła bomba niemieckich sankcyi i trzeba wystąpić z otwartą przyłbicą, z czynem. Co gorsza, Benesz podnosił istnienie związku wojskowego Czechosłowacyi z Francyą, w kraju zaś jest trzy i pół miliona Niemców, gotowych każdej chwili napaść ich z tyłu, idąc za przykładem samych Czechów. Ale świat także wie, że konstytucya czechosłowacka została interpelowaną w ten sposób, że tylko wypowiedzenia wojny, nie zaś same traktaty międzynarodowe z obowiązkiem brania udziału w wojnie wymagają przyzwolenia sejmu. Więc żadne wykręty Benesza co do niebrania udziału w sankcyach po stronie Francyi puszczane przez sfery sejmowe czeskie, nie mogą go uniewinniać wobec ententy. Czechy, które były „wszędzie", powinny i teraz znaleźć się z ententą.

Tymczasem imperyalistom czeskich zachciewa się jeszcze Gładzka, Głupczyc, byle tylko otrzymać je tanim kosztem jak Cieszyńskie. Polsce nawet gotowa Czechosłowacya ofiarować kilka dziur w Marklowicach przy Frysztacie, aby Polska stała się odbiorcą ich fabrykatów, których nikt inny nie chce i urzędowe biuro prasowe czeskie chce z tej okazyi wmówić naiwnie, że cały spór polsko-czeski toczy się o kilka kilometrów dziur w Marklowicach, n. p. Karwina to nic. Polska zatem powinna stanąć przeciw Niemcom, a Czesi będą się wysługiwali dostarczaniem towarów Polsce. Co za złoty interes.

Faktycznie dla Czechosłowacyi dzień 1 maja staje się dniem fatalnym. Francya nie zniesie wykręcania się sianem, że Czechosłowacya nie może spuszczać z oka realnych celów gospodarczych, etnograficznych i geograficznych, którymi los gospodarczy złączył nierozerwalnie Czechosłowacyę z Niemcami. Albo opuści Francyę, za co czeka ją zguba niechybna, albo przyłączy się do sankcyi i zrujnuje do szczętu swój przemysł i handel.

Nie ulega wątpliwości, że korona czeska i marka niemiecka podlegają jednostajnym wahaniom giełdy. Handel czeskosłowacki (wywóz) prowadzi do 90 procent przez Hamburg, podnoszą przemysłowcy niemieccy. Mąka płynie Labą z Hamburga a Niemcy zapamiętają sobie ten krok Czechosłowacyi. Przemysł czeski nie potrafi wygotowywać fabrykatów bez dowozu surowców z Niemiec. Więc zrujnują przemysł na zawsze i spotęgują bezrobocie — podnoszą robotnicy. Na pograniczu 68 gmin i przeszło sto fabryk pobiera prąd elektryczny z Niemiec. Te gminy i wraz z nimi wielkie miasta pozostaną bez światła i wody, albowiem pompy są poruszane tym prądem elektrycznym. Oprócz stu fabryk muszą wstrzymać pracę liczne warsztaty popędzane prądem elektrycznym, przez co jl do 45 tysięcy robotników wraz z rodzinami znajdzie się bez zarobku, czego nie można lekceważyć wobec ogólnie srożącego się bezrobocia. Ostatecznie wytoczono argument, że Czechosłowacya zażądała od Niemiec 44 miliardy marek odszkodowania za zniszczenia wojenne. Ponieważ zaś wojna niemiecka nie spustoszyła Czechosłowacyi, więc w Paryżu odrzucono żądanie tej kwoty, która wynosi tyle ile obecny dług Czechosłowacyi, podając, że odszkodowania może żądać jedynie od Węgier z powodu wtargnięcia czerwonej armii do Słowaczyzny. Jednakowoż ze względu na Gładsko i Głupczyce nie godzą się z tem dyplomaci czescy.

Dzień 1 maja to dzień, w którym Czechosłowacya musi zerwać maskę dwuznacznej gry, co i dla nas Polaków przez nich ujarzmionych należy do spraw wielkiej wagi. Byleby tylko panowie z ulicy Miodowej w Warszawie stanęli na wysokości zadania.

Stefan Górski.

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Przełom w komunizmie niemieckim

Zjednoczona partya komunistyczna Niemiec znajduje się w pełnym rozkładzie. Wydział centralny partyi odrzucił żądanie, aby spór o rozruchy w Niemczech środkowych przedłożyć kongresowi partyjnemu, motywując odmowę tem, że zwołanie kongresu może narazić jego członków na prześladowania. Ten powód jest jednak tylko pozorny, w rzeczywistości wydział centralny dlatego nie chce zwołać kongresu, ponieważ chce „oczyścić“ partyę ze wszystkich członków, którzy nie poddają się ślepo jego dyktatowi. To „czyszczenie“ odbywa się szybko i gruntownie: najpierw wyrzucono z partyi Pawła Leviego, przewodniczącego zarządu partyjnego; następnie oświadczył wydział centralny że Klara Zetkin, Adolf Hoffman, Brass, Däumig, Geier — wszyscy czołowi ludzie partyi — sami postawili się poza nawias partyi przez to, że poparli wystąpienie Leviego przeciw zaburzeniom w środkowych Niemczech.

W dalszym ciągu, zaczęło się „oczyszczanie“ redakcyi. Dla głównych organów: „Walka klas“ w Halle i „Echo Ruhry“ w Essen zamianowano nowych redaktorów bez zapytania się miejscowych organizacyi — w myśl moskiewskich „21 warunków“ postępowanie takie nazywa się „demokratyczną centralizacyą“. Także Anna Geyer, redaktorka biuletynów partyjnych, została usunięta. Równocześnie wydział centralny zgłosił ostrzeżenie, którego sensem jest: kto nie będzie słuchał, wyleci z partyi.

Opozycyoniści — od przywódcy Levi'ego nazwani „lewitami“ — nie myślą jednak o poddaniu się. W pierwszej linii zbuntowali się komunistyczni posłowie do parlamentu Rzeszy; przed wyborami musieli oni podpisać deklaracye do prezydenta Rzeszy, że składają mandaty, deklaracye te przechowywał zarząd partyjny, aby je wedle uznania przesłać prezydentowi. — Była to ciągła presya na ewentualnych opornych, którym w razie nieposłuchu groziła utrata mandatu. Teraz zarząd partyjny chce z tych deklaracyi zrobić użytek, aby „lewitów“ usunąć z parlamentu. Ci jednak (Levi, Klara Zetkin i Reich) oświadczyli, że nie czują się związani podpisami danymi przed wyborem i że zatrzymają mandaty.

Z tego widać, że partya komunistyczna w Niemczech stoi przed rozłamem. Wskazuje na to jawny opór „lewitów“, że zamierzają założyć nową partyę komunistyczną. W ten sposób nastąpiło ujawnienie się tego, co już dawno nurtowało w podziemiach partyi. Jeszcze w czasie wojny przyszło do ostrych starć między grupą „spartakowców“ (Liebknecht, Róża Luksemburg i Franciszek Mehring) z jednej strony, a grupą bremeńską pod kierownictwem Radka z drugiej strony. Spór ten obecnie odżył: „lewici“ są następcami „spartakowców“, zaś wydział centralny z Stöckerem na czele zupełnie poddał się komendzie moskiewskiej.

Gdy rozłam stanie się jawny, będą Niemcy liczyły pięć partyi robotniczych, które będą się osłabiać we wzajemnych walkach, zamiast utworzyć wspólny front przeciw kapitalizmowi.

Skandale puzappowskie

Lwów, 25 kwietnia.

Państwowy urząd zakupów pierwszej potrzeby (Puzapp) założył we Lwowie swą filię. Kierownikiem jej zrobiono Słomczyńskiego, byłego pułkownika wojsk rosyjskich, szwagra Lacherta, głównego dyrektora Puzappu w Warszawie. Transportowanie i magazynowanie towarów we Lwowie oddano firmie „Lambert i Krzysiak“. Dla zakupów w kraju założono agenturę pod kierownictwem em. sędziego Mindowicza. Zakupy finansował Ziemski bank kredytowy we Lwowie. Wszystkimi towarami Puzappu rozporządzał i rozdzielał między ludność Wydział ministerstwa aprowizacyi dla Małopolski we Lwowie.

Na tropie nadużyć

Przed paru miesiącami doniesiono władzom, że agencya Puzappu z 5-ciu wagonów cukru białego, przeznaczonego dla ludności, sprzedała 2 wagony na wyrób likierów. Powiadomiona o tem centrala Puzappu w Warszawie delegowała swego kontrolora, który znalazł... wszystko w porządku.

W międzyczasie jednak w księgach buchalteryjnych agencyi pozycyę sprzedaży tych dwóch wagonów zupełnie zatarto atramentem, do magazynów zwieziono gdzieindziej nabyty cukier, więc ubytku w ilości nie było. Pozostały jednak dokumenta przewozu sprzedanego cukru, których nie zdołano zniszczyć. Prokuratorya państwa w śledztwie ustali, czy warszawski kontrolor świadomie stwierdził porządek w księgach, czy tylko z lenistwa nie przeprowadził należytej kontroli.

Zawiadomiona o tem komisya kontroli państwa przeprowadziła kontrolę gospodarki Puzappu i stwierdzono

ponad 25 wypadków nadużyć

różnego rodzaju, których się dopuściła ta agencya.

Firma Jonasa pod adresem Puzappu sprowadziła większy transport mydła. W czasie grożącej inwazyi bolszewickiej mydło to wywieziono na zachód, pomimo, że majątek państwowy miał zostać we Lwowie, z powodu braku wagonów.

Mydło to Puzapp ponownie sprowadził do Lwowa, lecz nie rozdzielono go między ludność, ale po paru dniach firma J. mydło zabrała do swych składów i sprzedała. Innym razem zakupiony za rządowe pieniądze wagon kakao, sprzedano również między paskarzy. „Manka“, powstałe wskutek kradzieży, lub zagubienia towarów w drodze, notowano skrupulatnie w książkach. Gdy jednak kolej zwróciła odnaleziony towar, szedł on pomiędzy paskarzy, lecz podobno już nie notowano go w odpowiednich rubrykach.

Podobne nadużycia figurują we wielu pozycyach, a mniejszych nie zliczyłby. W ostatnim czasie dostawcy Puzappu wzięli zapłatę za 60 wagonów kukurudzy, a przysłali z Tarnowa 60 wagonów końskiego zębu, który jest tańszy i nie nadaje się do użycia. Zalega on obecnie niepotrzebnie magazyny we Lwowie. Tu ponosi winę Puzapp.

Innym razem Urząd walki z lichwą dochodził, skąd sklepy we Lwowie posiadają na sprzedaż sardynki. Stwierdzono, że po parę paczek sprzedawali je różni panowie, a pochodziły one z magazynów puzappowskich.

Nic więc dziwnego, że rozeszła się pogłoska, jakoby bank, finansujący Puzapp miał kilka milinów straty.

O kierowniku Puzappu mówią, że te wszystkie manipulacye działy się poza jego plecami. Głównym winowajcą ma być Mindowicz oraz inni funkcyonaryusze agencyi. Wmieszanych w tę aferę ma być około 40 osób, w tem wielu kupców, którzy nabywali towary na pasek. Cała ta sprawa znalazła się już w sądzie.

Jedno doniesienie Izby kontroli państwa znajduje się w oddziele XIX Sądu karnego u sędziego śledczego dra Lickera. Sędzia Słowikowski wbrew pierwotnym doniesieniom nie otrzymał dotąd do śledztwa żadnego doniesienia o tych nadużyciach.

Wiadomości polityczne

Układy o umowę handlową z Francyą

Do Warszawy powrócił dr Bernard Diamand, delegat polski do rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego polsko-francuskiego. — W związku z przybyciem dr Diamanda donoszą, że rokowania paryskie uległy przerwie z powodu wyjazdu do Londynu francuskich czynników decydujących: prez. ministrów Brianda i szefa ep. pol. w min. spraw zagran. Berthelota. Rokowania te, które ciągną się już od kilku miesięcy i były dość niefortunnie zapoczątkowane jeszcze przez p. Wł. Grabskiego, po pobycie Naczelnika Państwa w Paryżu prowadzone były w żywszem tempie. Przyszły traktat handlowy polsko-francuski składać się ma z kompleksu poszczególnych układów, dotyczących różnych dziedzin gospodarki państwowej. Co do większej części układów tych osiągnięto już zupełne porozumienie; rokowania przeciągnęły się jednak z powodu tego, że wykonanie już przyjętych układów uzależniono od zawarcia innych, głównie w sprawach dotyczących polskiego przemysłu naftowego. Uzgodnienie stanowiska obu stron w tej sprawie postępuje narazie powoli. Dr Diamand, powołany do przeprowadzenia rokowań z rządem francuskim, głównie w zakresie układu naftowego, jako wybitny znawca tej dziedziny przemysłu, korzysta obecnie z wytworzonej przerwy, aby porozumieć się z rządem polskim co do niektórych spornych punktów umowy.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

21

— Moja droga, jakaś ty blada! I przez cały dzień nie miałaś co jeść; umierasz chyba z głodu. Kiedy wróciliście?

— W tej chwili; przebraliśmy się i zaraz przyszliśmy tutaj. Wszystko dobrze; jestem tylko zmęczona.

Stara dama pieszczotliwie pogładziła jej bladą twarz i wyszła dać zlecenie Teofilakcie. Jej łatwa natura stworzyła sobie już nową sympatyę. Anglicy wogóle pozostali dla niej obcymi dyabłami, ale Oliwia była uprzywilejowanym wyjątkiem i należało ją rozpieszczać wbrew jej niemiłej narodowości — taksamo, jak Karola wbrew jego narodowości.

Karol wyjął książkę z kieszeni i zaczął czytać. Włodzimierz przystąpił do dziewczyny i odgarnął jej włosy z czoła. Miał delikatne końce palców, umiejące dotykać bez sprawiania bólu; drobna zmarszczka między jej brwiami natychmiast się wygładziła. Jak na osobę tak doskonale zrównoważoną była dziwnie drażliwą na szorstkie dotknięcie i kosztowało ją dużo wysiłku, by nie drgnąć pod dotknięciem twardej ręki starej pani.

— Nie trap się tak, dzieweczko — rzekł pieszczotliwie swą łamaną angielszczyzną. — Czem byłaś tak gwałtownie zajęta przez cały dzień?

Twarz jej znów spochmurniała.

— Pomagałam doktorowi Sławińskiemu w spełnieniu zbrodni.

— Tak — potwierdził Karol, nie odrywając oczu od książki. — Jeśli się zastanowić, to aż nadto w tem prawdy. A jednak w razie potrzeby postąpi pani znów taksamo.

— Tem gorzej — odparła posępnie.

Włodzimierz powiódł po nich pytającem spojrzeniem.

— Ratując życie niepożądane?

— Dwa życia — odparła tym samym twardym głosem, utkwiwszy oczy w jeziorze. — Matkę, która byłaby wolała umrzeć i dziecko, które nigdy nie powinno się było urodzić! Oczywiście, że w przyszłości postąpią taksamo, jak pan, doktorze Sławiński; niemniej jest to grzechem i hańbą utrzymywać takie istoty przy życiu, a pan wiesz o tem równie dobrze, jak ja.

Karol odłożył książkę. Stał się bardzo poważny, a w takiem usposobieniu był jeszcze bardziej nieprzystępny, niż kiedykolwiek.

— Nie — odparł. — Sądziłem, że wiem o tem, gdy byłem w wieku pani: Teraz wiem, że nic nie wiem, więc szukam i robię, co mogę, po omacku. Pani wysuwa piękne teorye, jak wielu z nas, ale kiedyś dojdzie pani do tego samego, co ja.

Uczyniła gwałtowny gest protestu. Ale Karol wrócił już do swej książki i znów obecność jego była tylko czemś biernem.

— Ależ Oliwio — ozwał się wreszcie Włodzimierz — widziałaś chyba dość rozpaczliwych scen w osławionych dzielnicach Londynu. Czyżby?...

Przerwała mu gwałtownie.

— Rozpaczliwych scen! Och, oczywiście, że ich nie brak nigdzie. Ale tu nie widać wogóle nic innego — zgoła nic. Wołodya, w całej tutejszej wsi niema ani jednego zdrowego mężczyzny, ni kobiety, ni dziecka. Ci ludzie gniją tu żywcem, ciałem i duszą. W chałupie, w której spędziliśmy dziś cały dzień — żyje dziesięcioro ludzi, z czterech pokoleń. Od pradziadka do tego niemowlęcia, co się dziś urodziło, wszystkich po kolei należałoby zachloroformować. Chorzy są wszyscy do szpiku kości; — ojciec pijak, ciotka idyotka, babka... och, tego niepodobna opowiedzieć. A te ich rozmowy!

Przerwała z dreszczem obrzydzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak psuła plebiscyt hakata księża

„Dziennik Gdański" podaje następujące obrazki oszustwa lub spowiedniczego nacisku ze strony księży niemieckich lub zniemczonych na Górnym Śląsku.

„Zakaz ostatni msgr. Ogno „politische Agitation" został przez parę pism niemieckich przekręcony w tekście na „polnische Agitation" — **co skwapliwie zostało podchwycone i zużyte przez proboszczów.** Tłumaczyli zatem oni z **kazalnicy**, że powodem i celem wydania owego zakazu dla duchowieństwa była tylko polska agitacya".

O chwilach, bezpośrednio poprzedzających plebiscyt pisze ów dziennik:

„Dalej zjawiło się dużo zakonników, przyjezdnych z Niemiec (np. w Rozbarku), którzy wciąż spowiadali nasze kobiety, oddziałując na nie w konfesyonale w duchu filoniemieckim. Proboszcz Niemiec w Gorzowie, pow. oleskiego, na spowiedzi zniesławił kult Częstochowy i wzywał do głosowania za Niemcami, co zostało stwierdzone dokumentnie. Inni księża zbierali kobiety co nabożniejsze i wymagali od nich **przysięgi głosowania na rzecz Niemiec.** W zabrskim powiecie pewien proboszcz też wymagał na spowiedzi od kobiet polskich informacyi, czy która z nich nie należy do polskich organizacyi i jakich.

Temu to wpływowi należy zawdzięczać, że dosyć wiele pobożnych Polek Ślązaczek, **zniewolonych powagą sutanny**, głosowało za Niemcami. Dlatego też w wielu czysto polskich włoskach osiągnęliśmy jeno znikomą większość. Np. wieś Rozbark pod Bytomiem, co w ostatnich wyborach komunalnych wypowiedziała się na rzecz Polaków 82 proc. głosów, w plebiscycie dała tylko 56 proc. polskich głosów. — Stwierdzono, że **związek Maryański i inne religijne stowarzyszenia kobiet, jako pozostające pod wpływem księży niemieckich, głosowały za Niemcami".**

Zważywszy, że hakatystyczni biskupi wrocławscy zwłaszcza słynny kardynał Kopp, którego śladami usiłował iść jego następca Bertram, postarali się o to, ażeby na probostwach górnośląskich jak najwięcej było Niemców lub zaprzańców polskości (około 72 proc.) i tym dawał najlepsze — najludniejsze parafie można sobie wyobrazić, że kler więcej zaszkodził Polakom, niż bandy nawet bojowców niemieckich.

A klerykałów polskich, którzy starają się wmawiać w bezkrytycznych, że polskość i katolicyzm — to prawie pojęcia równoznaczne i że polskość powinna korzyć się przed sutanną — warto zaindagować, jak inaczej wypadłoby głosowanie ludności chłopskiej na Śląsku, gdyby jej świadomość narodowa umiała występować samoistnie i nie korzyć się ślepo wobec nakazów proboszcza.

Propaganda pocztowa

Mówi się wiele o propagandzie zagranicą, aby przekonać świat, że Polska stara się o wprowadzenie porządku, rzetelności, uczciwej pracy, że rozumiemy i spełnić chcemy swoje obowiązki względem społeczeństwa ludzkiego, i że chcąc iść drogą wskazaną przez cywilizacyę jesteśmy pod każdym względem narodem kulturalnym. Najlepszą propagandą pod tym względem byłoby należyte spełnianie swoich obowiązków przez urzędy państwowe, jako wyraziciele idei i woli państwa.

Zagranicą tymi propagatorami powinnyby być poselstwa i konsulaty. Jak one spełniają swoje zadanie wiemy aż nadto dobrze. Że oprócz zaniedbywania obowiązków względem maluczkich z pomiędzy obywateli własnego państwa nie przyczyniają się one do podniesienia powagi i szacunku dla państwa naszego czytamy aż nadto często w pismach tak obcych jak własnych. To zaś co sobie nadto o tych naszych zastępstwach dyplomatycznych opowiadają zagranicą jak i u nas wystarcza, by podkopać tak znaczenie nasze jak zaufanie do nas. Sądzą nas bowiem po zachowaniu się tych naszych zastępców zagranicznych nietylko niedorastających zadaniu pod względem umysłowym, lecz co gorsza, z powodu ich sposobu życia i zachowania się. Ponieważ zaś na przedstawicieli zagranicznych wybiera się zwykle ludzi pod tym punktem widzenia co najmniej poprawnych, więc łatwo zrozumieć, jaką opinię wyrabiają Polsce nasi.

W granicach naszych poznają zaś cudzoziemcy nasze urządzenia tak zaraz na granicy jak w miejscach pobytu. Sposób grubiański przeprowadzania rewizyi cłowych, łapownictwo, jakie przytem kwitnie, sekatury bezprzykładne i biurokratyzm i znowu łapownictwo przy meldowaniu się i odmeldowywaniu w miejscach pobytu, nie mówiąc już o stosunkach panujących na kolejach i pocztach, z któremi każdy cywilizowany człowiek, co chwila ma do czynienia, oraz władze bezpieczeństwa jak policya, dają cudzoziemcom aż nadto dokładny wgląd w funkcyonowanie naszej machiny państwowej w najważniejszych stosunkach życiowych. Oprócz przedstawicielstw zagranicznych z pomiędzy urządzeń państwowych styka się z zagranicą najwięcej poczta. U nas niedocenia się zupełnie znaczenia poczty, jako między innemi jednego ze środków przeprowadzania zasady podziału pracy. Na zachodzie zaś poczta odgrywa niesychanie ważną rolę i niema dzisiaj dość wielkich ofiar, których nie ponoszonoby tam, aby zapewnić należyte jej funkcyonowanie. Po jej działalności sądzi też, nie mówiąc o zwykłych stosunkach, każden kupiec i przemysłowiec i od jej dobroci zależy, z jaką ochotą nawiązuje stosunki z danym krajem.

Zrozumiały to Niemcy i dlatego od drugiej połowy zeszłego wieku udoskonalały tak pocztę, że mogły zająć w niej przodownicze stanowisko w świecie. O ile zaś z uwagi na stosunki międzynarodowe i suwerenność państw nie zdołały jej opanować państwowemi urządzeniami posiłkowali się w tem stwarzaniem akcyjnych towarzystw kablowych.

Ślad tego trwały, bo objawiający się dzisiaj zaostrzeniem stosunków między Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej a Japonią pozostał w sprawie połączeń kablowych wyspy Yap.

To też poczta niemiecka była najprzedniejszym propagatorem znaczenia i rozwoju handlu i przemysłu niemieckiego. Dość nadmienić, że w Konstantynopolu, gdzie wszystkie mocarstwa miały swoją pocztę, wszyscy bez wyjątku, o ile chodziło nie o komunikacyę z własnym krajem, przedewszystkiem zwracali się do poczty niemieckiej lub do drugiej po niej co do dokonałości, szybkości, zrozumienia swego zadania austryackiej. Angielska, francuska, włoska, nie mówiąc o najnędzniejszej rosyjskiej istniały raczej dla zaznaczenia, że i one mają siłę korzystania z kapitulacyi odnośnych.

Jak pisaliśmy w grudniu z. r. zwracał na to uwagę zaraz przy przełomie, któremu zawdzięczamy odrodzenie nasze człowiek opanowujący całokształt tych stosunków, lecz głos jego pozostał bez echa. Dzisiaj nie żyje on już podobno, lecz myśli jego, jak się okazuje nie straciły na wartości i sile.

Podobnie jak my, a może wobec swej trzeźwości jeszcze więcej nieznośnie odczuwa zagranica, że mamy z nią tylko połączenie listowe i jeszcze od niego nędzniejsze telegraficzne. — Gdybyż przynajmniej one umożliwiały poprawnie wzajemną wymianę myśli. Nie dzieje się tak, więc o naruszenie praw swych obywateli upominać się muszą zagraniczne zarządy pocztowe. I tutaj nie mogą one jednak spełnić swego zadania dlatego, że tego co zepsuły niższe organa nie potrafią ani na czas ani odpowiednio naprawić najwyższe.

Międzynarodowym językiem urzędowym jest francuski. Państwa i dominia anglosaksońskie używają zaś języka angielskiego. Kiedy pisma ich nadejdą do ministerstwa poczt nie mogą być załatwione nietylko z tego powodu, że się tam nikomu nie spieszy o ile nie chodzi o intrygi, służalstwo, awanse po trupach, lecz i dlatego, że nikt tam nie włada tymi językami. Pisma więc najbłahsze oddaje się do kosztownego tłumaczenia. Jak nikomu tak i tłumaczom nie spieszno. Po tygodniach też dopiero rozpoczyna się badanie sprawy, w toku czego dostaje się ona do drugiej instancyi. W tej również nie władają obcymi językami, a ministerstwo złośliwie czy z tępoty nie odsyła do niej już posiadanych tłumaczeń, lecz oryginały, które znowu muszą być tłumaczone i historya zaczyna się na nowo. Tak upływają miesiące a nawet już lata, zanim ostatecznie zagranica otrzyma odpowiedź, którą musiała kilkakrotnie urgować.

W spóźnieniach tych kompromitujących nas niesłychanie odgrywa zaś rolę nietylko nieznajomość języków, niedbalstwo, obojętność, lecz i nieświadomość rzeczy trudna do pojęcia, jeżeli się nie zna niskiego stanu intelektualnego tych ludzi. Poszkodowanych więc i pokrzywdzonych obywateli swoich muszą zagraniczne zarządy pocztowe uspakajać wyjaśnieniem, że dzieje się to z winy poczty polskiej.

W ten to sposób fala najujemniejszej opinii o stosunkach naszych i na tej drodze dochodzi do wiadomości wszelkich kół, mających stosunki pocztowe z nami. Myśląc krytycznie i rozsądnie zagranica i z winy poczty przychodzi do wniosków niepochlebnych o tem, co się u nas dzieje widząc, że tak drobne sprawy załatwia się tak niedbale i z taką obojętnością dla wszelkich interesów.

Rozumią też dlaczego tak skromny jest zakres działania poczty polskiej i dlaczego daje się ona zastępować w najistotniejszych dzisiaj swoich zadaniach gryndersklim bankom i niemaitym rycerzom przemysłu żerującym i wyciągającym się na polach, które tylko poczta winna obrabiać. W piosenkach tylko umiemy puszczać kosy na te chwasty, co nam pola głuszą, w życiu codziennem zapuszczamy je coraz gęściej.

W obrocie pieniężnym musi się więc zagranica posługiwać bankami tak drogimi i tak lekceważącymi interesa stron, jak nasze. Wydatki i straty stąd powstające zagranica ta realnie i zimno kalkulująca karbuje na nasz rachunek, a nie uznając lub nie rozumiejąc ich słuszności woli unikać stosunków z kontrahentem, któremu własne urządzenia rzucają polana między nogi.

Jako ilustracya, jak się robi tę propagandę może służyć, że najważniejszy obecnie pod względem narodowym, przemysłowym i handlowym posterunek przy poczcie na Górnym Śląsku ma iść człowiek, który okazawszy się niezdolnym w zawodzie oświatowym dopiero niedawno przerzucił się do poczty, której jak łatwo pojąć zupełnie nie zna. Uszczęśliwi więc poczta i Górny Śląsk.

Tak zatem wykazaliśmy w sposób możliwie krótki a przystępny, jak szkodzi nam zagranica stan poczty naszej. Propaganda ta niechlujstwem swojem podkopująca nasz kredyt nie ustanie zaś, albowiem niema w niej ludzi zdolnych do dodatniej.

Nietylko bowiem kierownicze sfery pocztowe nie władają językami, lecz co ważniejsze nie posiadają wykształcenia ani ekonomicznego ani społecznego, nie znają ani świata, ani stosunków kulturalnych, które przy poczcie odgrywają pierwszorzędną rolę, gdyż bez nich nie można zrozumieć nerwu życia ludzkości i sprężyn poruszających nią. Że tak długo pozostanie dowodem, zmiany, które zapowiedzieliśmy w marcu, a które z powodów osobistych i rzeczowych zabagnią jeszcze wydatniej smutną gospodarkę Lindów i ich przyjaciół sejmowych, pokrewnych zapomocą kolegów z urzędu, pokrewieństwa musiałów a nadewszystko interesu.

Gorączka trawiąca głowę poczty, jaką zapoznaliśmy niedawno stworzyła stan zapalny w całem jej ciele. Żerują też w ośrodkach jego prątki Kochowskie, dbające nie o zdrowie całości, lecz o zdrożne życie jej kosztem. Organizmowi żywemu głowy ucinać nie można, nie chcąc go pozbawiać życia, lecz organizmowi społecznemu, mimo że rządzi się i podlega prawom biologicznym takim samym, gdy chory, głowy zmieniać się musi.

Inaczej społeczeństwa marniałyby, a naszego chyba do tego doprowadzić nie chcemy, gdyby nawet endecya innego była zdania. Kolja.

Listy z kraju

Jasło, 25 kwietnia.

Sejmik urzędników podatkowych

Sejmik urzędników podatkowo-kasowych odbył się w Jaśle 24 b. m mimo trudności komunikacyjnych z wielu miejscowości i wyjątkowo nieznośnej niepogody. Liczne obesłanie sejmiku uczestnikami z okręgów skarbowych sanockiego, sądeckiego, samborskiego, rzeszowskiego, jarosławskiego, a nawet tarnopolskiego, oraz listowne i telegraficzne wyrazy solidarności z reszty okręgów Małopolski, wyczerpujące referaty skonsolidowana dyskusya i jednomyślne uchwalenie wszystkich przedstawionych i zgłoszonych rezolucyi, wykazały jasno i dobitnie ogólne rozgoryczenie do jakiego doprowadziło postępowanie Ministerstwa skarbu, które stale odrzuca skromne i słuszne postulaty tych urzędników, pomimo poparca ich w ostatnim czasie przez dzielnicową władzę skarbową.

Małopolska dyrekcya skarbu wskazała już bowiem wyraźnie, że ze spełnieniem tych postulatów, które wniosłoby zadowolenie moralne w szeregi współpracowników i dodało im bodźca do dalszej intenzywnej pracy, idzie w nieodłącznej parze żywotny interes państwa i dolności skarbowej służby, ponieważ pracownicy ci wo-

[wo]bec fatalnych finansów Państwa i skomplikowanej nader powojennej maszyny skarbowej wskutek mieszanego obowiązującego ustawodawstwa zasługują za swą mrówczą pracę raczej na uprzywilejowanie a nie macosze traktowanie.

Upokorzenie moralne i krzywdy materyalne, które ta gałąź służby skarbowej na każdym kroku dotąd znosiła i znosi są ponad miarę ludzkiej cierpliwości i poczucia godności.

W głębokim poczuciu, patryotycznem zrozumieniu i odczuciu interesu organizującego się dopiero Państwa, urzędnicy podatkowo-kasowi jak to wykazują, wysuwane przez nich postulaty były skromne i oparte na zasadach słuszności streszczały się w żądaniu sprawiedliwego i równego traktowania małopolskich urzędników w celu wyrównania rażącej i krzywdzącej różnicy jaka w tym względzie zachodzi między urzędnikami podatkowo-kasowemi w Małopolsce a b. Kongresówce i małopolskimi urzędnikami innych dykasteryi służby państwowej.

Sejmik był niejako poważnym pomrukiem, zapowiadającym zbliżającą się burzę wywołaną lekkomyślnem i nieżyczliwem traktowaniem spraw tej gałęzi urzędników przez decydujące czynniki. Kto wiatr sieje burzę zbiera — i na burzę się zanosi!

A pan minister skarbu, po którym oczekiwano powszechnie obrony, wciąż jeszcze upośledzonej w Warszawie małopolskiej fachowej wiedzy i doświadczenia urzędników, działający niewątpliwie pod niemilknącym wrogim podszeptem najbliższych dygnitarzy, może nawet nie wie, jak bolesnem i beznadziejnem echem rozległa się z pod jego pióra wyszła krzywda urzędników podatkowo-klasowych z Małopolski, daty lutowej.

Z sali sądowej

Kraków, 28 kwietnia.

Proces Jaśkiewicza i tow.

(Drugi dzień rozprawy)

Historya prowokacyi

Środowa rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 i pół przedpołudniem przesłuchaniem świadka Anighofera, ajenta defenzywy, który z polecenia kierownika Zuniaka **udawał delegata komunistów z Węgier.** Swiadek opowiada zupełnie obojętne momenta, z których wynika, że obwinieni nie zajmowali się żadną agitacyą i dopiero **świadek wspólnie z przebranym za robotnika porucznikiem Przyczynkiem skłaniał ich do intensywniejszej agitacyi komunistycznej, ofiarowując im na ten cel pieniądze i broszury.**

Swiadek nie poznaje Jaśkiewicza, na co dr Drobner zaznaczył: „To charakterystyczne!“.

Dr Banet: Swiadek poznał go po agrafkach (rzekoma odznaka komunistów).

Dr Drobner: Po podeszwie (gdzie mieli mieć gwiazdkę jako odznakę).

Przewodniczący oburza się na te uwagi, trybunał odchodzi na naradę, a przewodniczący udziela obrońcy naganę i odmawia zamieszczenia treści uwag w protokole.

Swiadek Anighofer podaje na zapytanie, dlaczego obwinieni zbierali się na Krzemionkach, odpowiedzieli, że grają tam w karty. Na pytanie, czy w tem miejscu rozmawiali, gdzie zazwyczaj grali w karty, świadek podaje że tak, ale że „musieli mieć jakieś głębsze miejsce“.

Dr Drobner: Tam gdzie Twardowski umawiał się z czarownicami...

Swiadek odmawia odpowiedzi, czy on dawał impuls do tych schadzek, oraz czy on obwinionych więcej namawiał do agitacyi, czy oni jego. Nie chce dać odpowiedzi na pytanie, czy rzekomi agitatorzy, dawniejsi „Czarny“ i „Wikary“ (pseudonimy) byli agentami defenzywy. Na pytanie dra Drobnera **przyznaje, że buntował obwinionych przeciw PPS.** Swiadek na zapytanie, poczem odróżnia komunizm od socyalizmu, odmawia odpowiedzi, jednak przyznaje, że pierwszy do grupy Jaśkiewicza przystąpił.

Zeznania naczelnika defenzywy

Następnie przesłuchano naczelnika defenzywy porucznika Zuniaka. Ten podaje, że **swoich informacyj nie uważał za dowód winy oskarżonych,** pozostawiając to sądowi. Zarządził ich aresztowanie dla prewencyi i postrachu innych. Nie chce dać konkretnej odpowiedzi na pytanie dra Drobnera, czy była wogóle w Krakowie jakaś organizacya komunistyczna. **Sam formułował zeznania obwinionych w śledztwie, „bo inaczej nie miałoby sensu“** (sic!)

Na zapytanie dra Drobnera przyznaje, że **polecił swym agentom zetknąć się z obwinionymi i akcentować skrajność poglądów społecznych** dla złudzenia ich, a pomimo to, relacye przez kilka dni były **negatywne. Dał swym agentom kilka książek, gazet i broszur bolszewickich** do użytku. Na konkretne pytanie potwierdza zeznanie swe tej treści: **„Moi agenci sprowokowali oskarżonych do kilkakrotnego zejścia się na Krzemionkach,** gotów jestem zgodzić się nawet na to, że **sprowokowali ich do postanowienia intensywniejszej pracy w przyszłości. Na przesadną wrażliwość na punkcie prowokacyi nie miałem wtedy czasu“.**

Drugi oficer z defenzywy

Następnie zaczęło się przesłuchanie porucznika Przyczynka, który też **udawał bolszewika w przebraniu.** Swiadek, który udając komunistę, wchodził w stosunki z obwinionymi w celach prowokatorskich, twierdzi, że Kostecki (jeden z oskarżonych) mówił mu, że „nie jest w niczem zaangażowany i że wie niewiele“. Na trzeci dzień na zebraniu na Krzemionkach, twierdzi świadek, opowiadano, że prasa komunistyczna upada i że stracono kontakt z Warszawą. Kostecki opowiadał świadkowi, że w mieszkaniu jego przeprowadzono rewizyę, która nie dała żadnego obciążającego wyniku, gdyż nic nie znaleziono. Swiadek następnie przyznaje, że **dostarczył Kosteckiemu odezw komunistycznych,** przychodząc do niego do domu.

Obwiniony Kostecki zaprzecza, jakoby rozrzucał jakiekolwiek odezwy i nigdy się do tego nie przyznawał.

Dr Drobner stwierdza, że obwinieni nie mieli odezw, a jak wynika z twierdzeń świadka, tylko

agenci defenzywy im odezwy przynosili.

Zwracając się do świadka, dr Drobner mówi: **Panowie gotowali niebezpieczeństwo dla państwa!**

Swiadek się miesza.

Dr Drobner: Chodzi tu o fakta, czy kółka działały rzeczywiście na niekorzyść państwa.

Swiadek nie może podać żadnych konkretnych faktów takiej działalności ze strony oskarżonych. Dalej **świadek przyznaje, że agenci defensywy pili z obwinionymi w restauracyach.**

Dr Rosenzweig żąda zaprotokołowania zeznania świadka, **że agenci rozpijali oskarżonych.**

Swiadek przyparty do muru miesza się jeszcze bardziej i usiłuje zmienić twierdzenie, że to nie on fundował. Następnie przy konfrontacyi twierdzi, że zna Jaśkiewicza.

Obwiniony Jaśkiewicz zadaje szereg pytań świadkowi, który zmieszany oświadcza, że nic nie pamięta. (Głos z ławy oskarżonych: On nie chce pamiętać!).

Swiadek Piekusiński, agent defenzywy, oświadcza, że osobiście się nie stykał z oskarżonymi, dodany był tylko do pomocy defenzywie.

Odczytane zeznania

Następnie przewodniczący odczytuje zeznania przesłane przez nieobecnych świadków żołnierzy, którzy od nieznanych im osób otrzymali odezwy komunistyczne. Przewodniczący przystępuje do odczytania odezwy.

Dr Drobner sprzeciwia się odczytaniu odezwy, gdyż **to nie należy do rzeczy, bowiem żadnym dowodem nie stwierdzono, że oskarżeni ją rozrzucali.**

Przewodniczący: Ja tu decyduję i odczytam.

Dr Drobner: Tak, pan decyduje...

Po odczytaniu odezwy odczytano lokciowy artykuł z komunistycznego pisma „Żołnierz Robotnik“. Tytuł artykułu brzmi: „Zbóje kapitalistyczne nie chcą pokoju!“ Dalej przew. odczytał relacyę wojskowości. Jedna z nich donosi, że pewien żołnierz zapytany, czy czytał odezwę komunistyczną, odpowiedział: „Szlag pana sierżanta trafił, co to pana obchodzi?“

Dr Drobner oświadcza, że p. inżyn. Bolesław Lejczak, dyrektor elektrowni w Tarnowie, pragnie złożyć zeznanie o szlachetnym charakterze oskarżonego Jaśkiewicza, którego był długoletnim przełożonym.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z TEATRU

Teatr Nowości: **„Błękitny Mazur“**, operetka w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha, muzyka J. Lehara

„Za wysokie progi na moje nogi“, należało powiedzieć dyr. teatru Nowości, kiedy zapoznała się z egzemplarzem i partyturą „Błękitnego mazura“.

Operetka ta wymaga wspaniałej wystawy, licznych chórów, dużej orkiestry, a przedewszystkiem hr. Juliana Zaborowskiego nietylko hrabiego, ale i właściciela dóbr, który musi być przytem znakomitym śpiewakiem.

Tego wszystkiego teatr Nowości nie posiada w tych rozmiarach i doskonałości, jakie konieczne są do realizacyi operetki Lehara: „Błękitny mazur“.

P. Reminowi, o którym niejednokrotnie w tem miejscu pisałem, podnosząc jego pracowitość, uczyniła dyr. teatru Nowości krzywdę, wkładając na jego barki ciężar, którego udźwignąć nie może.

Jedyną parę, która mogłaby się znaleść w każdym teatrze operetkowym na zachodzie Europy stanowili p. Czarnekówna i p. E. Pilarski, który ostrą i przepaścistą linią graniczną odcinali się od reszty ensemblu.

Blanka Lossing — Krajewska interesująca pod względem śpiewaczym, była za liryczna dramatycznie. Uwagę zwracały pięknie obmyślane toalety. Chóry i ensemble (kwartet męski w I i trio w II akcie) brzmiały tak nieczysto i niepewnie, że trudno coś więcej powiedzieć.

O treści jak i wartości muzycznej „Błękitnego mazura“, który zwłaszcza w Polsce powinien mieć właściwą nazwę „Białego mazura“ pisać nie będę, sława bowiem tej operetki już dawno z Wiednia do nas przybyła.

Premiera „Błękitnego mazura“ była chyba najsłabszą w teatrze Nowości w tym sezonie.

B. R.

KRONIKA

Kraków, 28 kwietnia.

Przyjazd Naczelnika państwa

Dzisiaj o godz. 9 rano przybywa do Krakowa Naczelnik państwa i zamieszka w gmachu starostwa. Gdy pociąg wiozący Naczelnika zatrzyma się na dworcu, dwa działa ustawione w ul. Pawiej dadzą salwę honorową z 6 strzałów. Od dworca kolejowego aż do starostwa żołnierze załogi krakowskiej utworzą szpaler; jako asysta przy powozie Naczelnika jechać będzie pluton ułanów z lancami i proporcami. O godzinie 11 przed południem uda się Naczelnik do Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w auli odbędzie się uroczystość wręczenia dyplomu honorowego doktora praw. Wzdłuż ulic Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego, którędy Naczelnik przejeżdżać będzie z dworca do starostwa i starostwa na Uniwersytet, ustawią się szeregi szkół średnich i powszechnych. Na tej przestrzeni witać będzie Naczelnika również i publiczność, która niewątpliwie tłumnie pospieszy, aby dać wyraz radości z wizyty dostójnego gościa. Byłoby pożądanem, aby również publiczność celem uniknięcia wielkich tłumów witała Naczelnika dziś o godz. 3 po południu w ulicy Floryańskiej, Rynku i Grodzkiej, którędy Naczelnik uda się na Wawel. O godz. 6 wieczorem Naczelnik wyda obiad w hotelu Saskim dla przedstawicieli krakowskiego społeczeństwa.

Po uroczystości w auli odwiedzi Naczelnik Dom akademicki, gdzie młodzież uniwersytecka przygotowuje mu serdeczne przyjęcie. Po manifestacyi młodzieży uda się Naczelnik na poświęcenie kamienia węgielnego kliniki ginekologiczno-położniczej przy ul. Kopernika.

Jak się dowiadujemy, przyjeżdża również celem powitania Naczelnika gen. Szeptycki, inspe-

ktor armii. Zapowiedział również przyjazd minister oświaty Rataj.

Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego — Naczelnikowi!

Witaj nam Wodzu, witaj Naczelniku Rzeczypospolitej Polskiej! Tysiące naszych piersi zgodny, potężny wznoszą okrzyk: Niech żyje! A w okrzyku tym, pełnym czci, uwielbienia, pełnym narodowej dumy, zawarty jest głos wszystkiej młodzieży polskiej.

Cześć Ci, pierwszy Obywatelu! Przyjmij hołd dźwięcznych serc naszych, przejętych tą samą radością, jaką czuje dziś nasza prastara Wszechnica, która cię przyjmuje, tuli do swej piersi i darzy uznaniem.

Jak pierwszy rzuciłeś wrogom naszym wyzwanie, jak wiodłeś nas z pieśnią na ustach na krwawy znój — tak prowadź nas szczęśliwie ku chwale i kieruj nadal pewną dłonią sterem tej Ojczyzny, którąś nadewszystko umiłował. Wierni Twym hasłom, jak staliśmy przy Tobie w krwawej pracy wyzwoleńczej, tak stać pragniemy przy Tobie w dniu, kiedy postać Twoja uosabia nam nietylko walkę orężną, ale i twórczą pracę nad ugruntowaniem naszej niepodległości. Dzień, w którym zaliczono Ciebie między „utriusque juris“ doktorów naszej Wszechnicy, jest dla nas symbolem przejścia do tej właśnie pokojowej pracy, której tak długo byliśmy pozbawieni.

Quod felix, faustum fortunatumque sit!

Krakowska Młodzież Akademicka.

Urlopowanie bezterminowe żołnierzy-rolników roczników 1898, 1897, 1896

Według reskryptu ministerstwa spraw wojskowych z 20 marca b. r. mają być bezterminowo urlopowani żołnierze roczników 1898, 1897, 1896 i starszych, którzy są: 1) właścicielami majątków ziemskich, 2) właścicielami samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, 3) dzierżawcami samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, 4) dzierżawcami majątków ziemskich, 5) jedynymi kierownikami majątków ziemskich, 6) jedynymi kierownikami osad i gospodarstw rolnych włościańskich i 7) **jedynymi koniecznymi pracownikami na roli w gospodarstwie**, a to na podstawie zaświadczeń wystawianych przez odnośnych wójtów gmin (komisaryaty obwodowe) potwierdzonych przez przełożone starostwa (wydział V a magistratu w Krakowie).

Projekt mleczny Amerykanów dla Polski

Amerykański komitet pomocy dzieciom polskim zwrócił się z następującym projektem do wydziału opieki społecznej magistratu. Misya już niejednokrotnie zastanawiała się nad sprawą zwiększenia produkcyi mleka w samym kraju. W tym celu misya zamierza sprowadzać z Ameryki odżywczą paszę dla krów w postaci wytłoczyn olejowych z bawełny.

Wytłoczyny te zawierają znaczną ilość proteiny, która niezmiernie podnosi mleczność krów. Wytłoczyny misya ma dostarczać właścicielom krów z warunkiem oddawania jej mleka w ilości, równającej się wartości wytłoczyn.

Otrzymane w podobny sposób mleko misya będzie rozdawała zakładom opiekującym się dziećmi do lat 7 w ilości jednego litra dziennie na dziecko, z warunkiem, że opłatę za dostarczone mleko będą pokrywać: jedną trzecią część misya, takąż część zakład i jedną trzecią część zarząd komunalny danego miasta.

Propozycya misyi posiada ważne znaczenie, bo jednocześnie daje możność właścicielom krów podnieść ich mleczność.

Ponieważ zakłady dobroczynne nie posiadają środków na opłacenie swej trzeciej części, istniejąca przy wydziale komisya ofiarności publicznej ma zamiar rozwinąć energiczną akcyę zbierania ofiar w miejscach publicznych na mleko dla biednych dzieci, w nadziei, że społeczeństwo poprze jej usiłowanie.

Losowanie pożyczki m. Krakowa. W dniu 2 maja b. r. o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu XXIV losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa eminowanej w 4 proc. obligacyach podzielonych na 5 seryi w kapitale nominalnej wartości 16 520.000 mk. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A sztuk obligacyi 16 a 140 mk. = 2240 mk., dla seryi B sztuk obligacyi 8 a 700 mk. = 5600 mk., dla seryi C sztuk obligacyi 10 a 1400 mk. = 14.000 mk., dla seryi D sztuk obligacyi 3 a 3500 mk. =10.500 mk., dla seryi E sztuk obligacyi 3 a 7000 mk. = 21.000 mk., razem w kapitale nomin. wartości 53.340 mk.

Mąka jęczmienna. Ludność miasta dostanie w bieżącym tygodniu począwszy od soboty 30 b. m. po 50 dkg na osobę mąki jęczmiennej w cenie po 21 mk za 1 kg za odłączeniem 127 odcinka zbiorowej legitymacyi.

Otwarcie parku dra Jordana dla młodzieży. Rada miasta Krakowa oddała sekcyi sportowej YMCA i YWCA kierownictwo gier i zabaw dla młodzieży od lat 6 ciu w parku dra Jordana. Otwarcie parku odbędzie się w poniedziałek 2 maja o godzinie 3 po południu. Zgłoszone dzieci zostaną podzielone według płci i wieku na drobne oddziały, którymi kierować będą specyalnie wyszkoleni instruktorzy.

Lekcya popisowa w Sokole. Z powodu uroczystego przyjęcia Naczelnika państwa przez mieszkańców Krakowa lekcya popisowa w Sokole, zapowiedziana na czwartek, odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

„Dzień Francyi“. Dyrekcya Akademii handlowej podaje do wiadomości, że zapowiedziana na piątek 29 b. m. uroczystość „Dnia Francyi“ odbędzie się dopiero w poniedziałek 2 maja w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 11 rano.

Dyrekcya państw. seminaryum naucz. męskiego w Krakowie ogłasza, że ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się 20 czerwca, a nie, jak ogłoszono, 2 czerwca b. r.

Wykłady napoleońskie krakowskiego Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha) cieszą się ogromnem powodzeniem. Stałe uczestniczy w nich tłumna publiczność. Dziś, w czwartek, wykład prof. dra Józefa Flacha na temat: „Napoleon w poezyi“. Początek o godz. 8 wieczór.

Z ruchu harcerskiego. Walne zebranie Koła przyjaciół harcerzy odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 6 w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski z polecenia Centralnego komitetu plebiscytowego w Warszawie zwraca się z prośbą do wszystkich komitetów plebiscytowych powiatowych, lokalnych i osób zajmujących się sprawami plebiscytowemi na terytoryum Małopolski, aby w możliwie najkrótszym czasie przesłały dokładne sprawozdania z działalności i z finansów, aby pozostałe fundusze przelały bezzwłocznie do kasy Towarzystwa obrony kresów zachodnich i oczekiwały rewizyi komisyi kontrolującej generalnego komitetu plebiscytowego w Warszawie.

Z teatru Bagatela. „Panna Maliczewska“, która w dalszym ciągu budzi zaciekawienie publiczności, powtórzoną będzie w piątek, a następnie w niedzielę wieczorem. Dzisiaj, w sobotę i niedzielę po południu zaśmiewać się wszyscy będą na „Niespodziankach rozwodowych“.

„Janosik“ w Bagateli. Zakopiańska drużyna góralska wystąpi w Bagateli dwukrotnie, a to w sobotę i niedzielę najbliższą o godz. 11 wieczorem. W programie sztuka spektaklowa ze śpiewami i tańcami osnuta przez Rojównę z Kościelisk na tle słynnej legendy tatrzańskiej o zbójniku Janosiku. Bilety na obydwa przedstawienia nabywać można codziennie przy kasie teatru.

Operetka w Nowościach. Z powodu wielkiego powodzenia wypełni „Błękitny mazur“ Lehara repertuar bieżącego tygodnia. W przygotowaniu najnowsza operetka kapelmistrza opery wiedeńskiej Reichweina „Hazard“, grana we Wiedniu przeszło 400 razy z rzędu w Bürgerteatrze.

Cech złotników i jubilerów krakowskich na posiedzeniu odbytem 23 bm. w sali urzędu probierczego, uchwalił jednogłośnie **20 procentowe opodatkowanie się na rzecz skarbu państwa** od ceny płatnej za cechowanie. P. naczelnika urzędu probierczego uproszono o pobieranie tej nadwyżki od dnia 1 Maja aż do odwołania.

Obławę urządziła wczoraj policya w hotelu „City“, gdzie aresztowała szereg osobników podejrzanych o handel niedozwolony walutą itp.

Kradzieże i aresztowania. Aresztowano Mieczysława Swedzińskiego z Warszawy, który nocując z głuchoniemym Józefem Szumanem w mieszkaniu Maryi Bersztoń, skradł Szumanowi portfel z kwotą 1600 Mk. — Aresztowano Bronisławę Drzazgę l. 20, która wraz z przyjaciółką wszedszy do sklepu Schreibera przy ul. Floryańskiej L. 22 pod pozorem kupna skradła sztukę jedwabiu wartości 10 tysięcy Mk; przyjaciółka jej skradła drugą sztuczkę i zbiegła, ginąc bez śladu, gdy Drzazga wybiegłszy na II piętro domu, skryła zdobycz. Na nic się jednak jej to nie przydało, gdyż została spostrzeżoną i aresztowaną.

Niezdolny do pracy z powodu podeszłego wieku i nieuleczalnej choroby robotnik stolarski zwraca się tą drogą do towarzyszy z prośbą o pomoc materyalną. Składki przesyłać należy do administracyi „Naprzodu“ Dunajewskiego 5, dla chorego robotnika.

—ooo—

Z POLSKI

Poczta lotnicza z Warszawy. 1 maja będzie można nadawać przesyłki na pocztę lotniczą Warszawa Strassburg-Paryż we wszystkich urzędach pocztowych.

Skandaliczne funkcyonowanie poczty. Znowu z różnych stron kraju napływają skargi od naszych abonentów na nieregularne doręczanie im przez pocztę „Naprzodu“. Gazety nietylko przychodzą z opóźnieniem, ale w wielu wypadkach giną zupełnie tak, że do rąk abonenta dochodzi zaledwie parę numerów miesięcznie! Oto fakta: Prenumerator z Libuszy donosi, że gazeta dochodzi mu zaledwie raz lub dwa razy w tygodniu. Inny znowu nasz odbiorca w Myszkowie otrzymał zaledwie 26 numerów w 2 miesiącach. Abonentowi z Felsztyna 9 numerów w ciągu miesiąca przepadło. Taksamo dochodzą nas żale od odbiorców z Radłowa, Iskrzyni (poczta Kombornia), z Wysokiego Brzegu (poczta Jawornzno), z Zabierzowa, Okocima, Jarosławia, Bielska i t. d. Wszyscy skarżą się na nieregularne i spóźnione dostarczanie im pism, co ich zmusza do wstrzymania prenumeraty, przez co i wydawnictwo ponosi straty i ludność cierpi niesłychanie. Te stosunki cierpiane nadal być nie mogą. Albo jest poczta, albo jej niema. Przedewszystkiem musi być jakaś gwarancya, że przesyłki powierzone poczcie nie zginą i doręczone będą do rąk właściwych regularnie. Nie po to opłaca się przesyłki, by w rezultacie ginęły na pocztach bez śladu. Apelujemy do dyrekcyi poczt w Krakowie, by wydała odpowiednie zarządzenia celem usunięcia nadużyć i sanacyi niezdrowych stosunków panujących w wielu urzędach pocztowych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Bilety teatralne na dzień 1 maja dla robotników nabywać należy pomiędzy godziną 7—9 wieczór do soboty, codziennie w Związku stow. robot., ul. Dunajewskiego 5, III p. przy biurku organizacyi kobiet (przy wejściu drugie na prawo) u tow. Walaszkówny.

Posiedzenie Rady nadzorczej krakowskiego konsumu robotniczego odbędzie się we czwartek 28 kwietnia o godz. 7 wieczorem w lokalu konsumu.

Zebranie członków krakowskiej Rady robotniczej, zarządów związków zawodowych, komitetu majowego, oraz mężów zaufania PPS, odbędzie się we czwartek dnia 28 kwietnia o godzinie 7 wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywamy wszystkich wymienionych towarzyszy o bezwzględne przybycie!

Krakowska Rada robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek dnia 29 kwietnia o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: Sprawy partyjne, referent poseł Ignacy Daszyński. Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Rady robotniczej za okazaniem legitymacyi.

Posiedzenie Wydziału Rady robotniczej odbędzie się w sobotę dnia 30-go kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej. Wzywa się wszystkich członków Wydziału do bezwzględnego przybycia.

Prezydyum.

Walne zgromadzenie członków organizacyi zawodowej pracowników igły w Krakowie odbędzie się w środę, dnia 4 maja o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe, wybór nowego zarządu, dyskusya i wnioski. Uprasza się towarzyszy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Goździki czerwone na dzień 1 Maja nabywać można codziennie pomiędzy godziną 7—9 wieczór u tow. Walaszkowej w sekretaryacie krakowskiej Rady robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye, miejscowe i zamiejscowe, aby wcześniej uskuteczniły i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 Maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków, będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Komisya prawnicza Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 3 maja b. r. o g. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p.

Baczność malarze! Zgromadzenie malarzy i lakierników odbędzie się we wtorek 3 maja o godz. 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza.

Zarząd.

O uregulowanie zatargu polsko-litewskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 kwietnia.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“ donosi: Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało przedwczoraj **projekt polski** uregulowania zatargu polsko-litewskiego. Projekt oparty jest **na podstawach federacyjnych.** Również **rząd litewski** nadesłał propozycye. W sferach dyplomatycznych uważają oba projekty za **dobry początek na drodze do uregulowania stosunków polsko-litewskich. Rząd francuski jest zwolennikiem federacyjnego rozwiązania sporu,** podnosząc, że w tej sprawie **poglądy Francyi są zgodne z poglądami Anglii.**

Treść nowych propozycyi niemieckich

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 24 kwietnia wręczył rząd niemiecki przedstawicielowi amerykańskiemu w Berlinie następującą notę:

Rząd Stanów Zjednoczonych notą swą z 22 kwietnia dał w sposób podziękowania godny poraz wtóry możność rozwiązania **w drodze rokowań** kwestyi odszkodowania, zanim stałaby się nie do rozwiązania skutkiem zarządzeń przymusowych. Rząd niemiecki w całej pełni ocenia znaczenie tego kroku rządu amerykańskiego, toteż starał się w wyszczególnionych poniżej propozycyach zaofiarować maximum tego, co może zaofiarować gospodarka niemiecka nawet przy najpomyślniejszych dla siebie warunkach. Propozycye te brzmią:

1. Niemcy oświadczają gotowość uznania w celu odszkodowania ogólnego zobowiązania **50 miliardów marek w złocie** wartości obecnej. Niemcy są jednak gotowe wartość tej sumy zapłacić **w ratach rocznych,** które byłyby przystosowane do ich sprawności **w ogólnej sumie 200 miliardów marek w złocie.**

Swoje zobowiązania płatnicze chcą Niemcy w następujący sposób uruchomić:

2. Niemcy wyłożą natychmiast do podpisu **międzynarodową pożyczkę,** której wysokość, stopa procentowa oraz kwoty amortyzacyjne ustalonoby w drodze porozumienia. Będą one brały udział w tej pożyczce i udzielą jej daleko idących udogodnień i dadzą jej takie podstawy, aby można oczekiwać możliwie wielkiego efektu. Rezultat tej pożyczki będzie oddany aliantom do dyspozycyi.

3. Kwotę resztującą ze sumy, którą mają zapłacić, a która nie będzie pokryta przez międzynarodową pożyczkę, oprocentują Niemcy w miarę swojej sprawności gospodarczej i zamortyzują. W danej chwili uważają Niemcy, że tylko oprocentowanie po cztery od sta jest możliwe.

4. Niemcy są gotowe dopuścić interesowane mocarstwa do udziału w sanacyi ich gospodarczej i finansowej sytuacyi. Dla osiągnięcia tego celu powinna też amortyzacya resztującej sumy być ukształtowana zmiennte. W razie poprawy zwiększałaby się ona, zaś zniżała w razie pogorszenia.

5. Chcąc mieć możność **szybkiego zapłacenia** kwoty resztującej, pragną Niemcy wszystkiemi swemi siłami **uczestniczyć w odbudowie zniszczonych obszarów.** Niemcy uważają odbudowę tą za najbardziej pilne zadanie reparacyi, ponieważ w ten sposób złagodzoną będzie bezpośrednia niedola, spowodowana przez wojnę, oraz nienawiść między narodami. Niemcy oświadczają **gotowość odbudowy poszczególnych miast, miasteczek i wsi,** względnie w inny, wskazany przez aliantów sposób oddać na cele odbudowy swą pracę, materyały i środki pomocnicze. Koszta tych świadczeń poniosłyby one same.

6. W tymsamym celu Niemcy są gotowe objąć oprócz odbudowy jeszcze dodatkowe świadczenia na rzecz państw poszkodowanych, przyczem postępowanie zastosowanoby szybkie, kupieckie.

7. Aby dać dowód swej dobrej woli, są Niemcy gotowe zaofiarować komisyi reparacyjnej w terminie najrychlejszym sumę miliarda marek w złocie w sposób następujący:

a) 150 milionów marek w złocie w formie złota, srebra i dewiz,

b) 850 milionów marek w złocie w wekslach skarbu państwowego, które będą wykupione najdalej w przeciągu trzech miesięcy, w dewizach i zagranicznych papierach wartościowych.

8. O ile życzyłyby sobie tego Stany Zjednoczone oraz alianci, Niemcy gotowe są w miarę swej sprawności **objąć zobowiązania aliantów, wynikające z ich stosunku dłużnego do Ameryki.**

9. Niemcy proponują, aby obradowano przy udziale rzeczoznawców co do sposobu, w jaki niemieckie świadczenia mają być zaliczane na poczet ogólnej sumy długu niemieckiego, a w szczególności nad ustaleniem cen i wartości.

10. Niemcy byłyby gotowe dla wszelkiego rodzaju kredytów udzielić wierzycielom w sposób, który bliżej mianoby określić, **całkowitej potrzebnej gwarancyi** na własności publicznej i dochodach publicznych.

11. Z przyjęciem tych propozycyj gasną wszelkie inne zobowiązania niemieckie, poczynione w celu odszkodowania, a więc będzie także zwolniona niemiecka własność prywatna zagranicą.

12. Niemcy uważają, że ich propozycye będą jedynie wtedy do przeprowadzenia, jeżeli **system sankcyi rychło ustanie,** jeżeli obecna podstawa produkcyi niemieckiej nie będzie jeszcze bardziej zacieśniona, gospodarka niemiecka będzie dopuszczona do swobodnego ruchu światowego i zwolniona od nieproduktywnych aktów.

Niniejsze propozycye niemieckie mają na celu **dowieść światu woli Niemiec, naprawienia szkód wojennych** aż do granicy ich sprawności. Zarówno zaofiarowana suma, jak i sposoby jej zapłacenia przystosowane są również do ich sprawności. O ileby co do oceny wynikły różnice zdań, proponuje rząd niemiecki, aby została ona zbadana przez komisyę uznanych rzeczoznawców, na którą zgodziłyby się wszystkie interesowane państwa.

Rząd niemiecki oświadcza z górą, że będzie uważał ich opinię **za wiążącą.**

Jeżeliby inna forma propozycyi zdaniem Stanów Zjednoczonych ułatwiała dalsze traktowanie sprawy, na taki wypadek rząd niemiecki prosi, aby zwrócono mu uwagę na te punkty, co do których rząd amerykański uważa zmiany za pożądane. Rząd niemiecki gotów jest również wysłuchać chętnie **innych propozycyi rządu amerykańskiego.**

Rząd niemiecki jest zbyt głęboko przekonany, że **pokój i dobrobyt świata zależą od rychłego, sprawiedliwego i słusznego rozwiązania kwestyi odszkodowania,** aby nie miał uczynić wszystkiego, co leży w jego mocy, aby dać możność Stanom Zjednoczonym zwrócenia uwagi rządów koalicyi na tę sprawę.

Briand o konferencyi w Hythe

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył Briand: Rozmowy, które się toczyły w Hythe, dały wyniki zadowalające. Osiągnęliśmy **zupełną zgodę.** Ułożyliśmy się, że przed 1 maja zostanie zaproszona konferencya do Londynu. Ze względu na to, że wyłoniły się trudności, które nie pozwalają angielskiemu premierowi na przyjazd do Paryża, ja udam się do Londynu.

Narada w Waszyngtonie

Waszyngton. (PAT) Po nadejściu propozycyi niemieckich na zaproszenie sekretarza Hughesa ambasadorowie Francyi, Anglii, Włoch i Japonii **udali się do sekretarza stanu, gdzie poinformowano ich,** że Stany Zjednoczone pragną zasięgnąć **opinii aliantów** w sprawie tych propozycyi.

Francya przeciw nowym propozycyom

Paryż. (PAT) Na podstawie pierwszych informacyi o nowych propozycyach niemieckich oświadczają koła autorytatywne, że propozycye te są **nie do przyjęcia.** Sumy, które Niemcy proponują na odszkodowanie, są zupełnie niewystarczające. Niemcy idą tak daleko, że żądają zniesienia sankcyi nietylko uchwalonych w Londynie, ale także zniesienia okupacyi lewego brzegu Renu, przewidzianej traktatem wersalskim, a nadto domagają się zwolnienia od innych zobowiązań. Niemcy ofiarują jedną ręką mniej niż są winne, a drugą chcą zabrać wszelkie korzyści.

—ooo—

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa**, 27 kwietnia

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem tow. dra Marka rozpatrywała projekt rządowy ustawy o zniesienie praw własności majątków państwa rosyjskiego, cara i rodziny carskiej na rzecz państwa polskiego, oraz projekt ustawy o przeniesieniu na rzecz państwa polskiego ordynacyi książąt Paskiewiczów, nadanej przez cara Mikołaja I za zgnębienie powstania 1831 roku. Przewodniczący zwrócił uwagę na stan prawny, albowiem oba projekty pochodzą z 1 lutego 1921 r., podczas gdy sprawę tę reguluje **traktat ryski** z 18 marca 1921 r. i ustawa sejmowa z 15 kwietnia 1921 r. Według art. 12 traktatu wersalskiego dobra i mienie państwowe dawniejszego rządu rosyjskiego i rodziny carskiej, jak również majątki nadane przez carów osobom prywatnym, stają się **własnością polską,** wobec czego rząd powinien obecnie wykonać tylko postanowienia traktatu i przepisać prawo własności tych majątków na państwo. Komisya **przyjęła jednogłośnie powyższe zapatrywania,** skutkiem czego odpadło załatwienie projektu ustawy. W dyskusyi okazało się, że w bankach londyńskich są złożone kilkadziesięciomilionowe sumy stanowiące własność carów. Sumy te czerpane były z dochodów księstwa Łowickiego i stały się w myśl traktatu wersalskiego własnością państwa polskiego, a rząd powinien poczynić kroki o ich wydobycie.

Komisya **skarbowo-budżetowa** odbyła zebranie, na którem poseł Osiecki referował projekt ustawy o emisyi oprocentowanych biletów skarbowych w sumie 5 miliardów. Projekt ustawy przyjęto. Poseł dr Löwenstein referował projekt ustawy o rejestracyi i stemplowaniu papierów austryacko-węgierskich. Projekt przyjęto. Poseł Wierzbicki referował sprawę podwyższenia opłat stemplowych. W dyskusyi powzięto zasadniczą uchwałę, że niezależnie od umieszczania stempli podania stron mają być przez urzędy załatwiane.

Komisya **administracyjna** przeprowadziła dyskusyę nad projektem ustawy o państwowej służbie cywilnej. Referował poseł Kiernik. Przyjęto 11 początkowych artykułów ustawy. W artykule 6 przyjęto, że kobiety zamężne, zamieszkałe przy mężach, mogą być urzędnikami jedynie za zgodą mężów. Przeciwko temu postanowieniu mniejszość komisyi założyła votum separatum. Posiedzenie popołudniowe kontynuowało obrady od artykułu 1 do 21-go. Komisya przyjęła zgodnie z memoryałem związku stowarzyszeń urzędniczych w Małopolsce zmianę artykułu 18 rządowego projektu o tyle, że w pierwszej kategoryi urzędnikom (z wyższem wykształceniem) stopień służbowy będzie się rozpoczynał od stopnia ósmego.

Socyaliści czescy przeciw bezprawiom wobec Polaków na Śląsku Cieszyńskim

Morawska Ostrawa. (PAT) Organ socyalnych demokratów w Morawskiej Ostrawie „Duch Czasu“, zamieszcza artykuł, w którym omawia represye rządu krajowego w Opawie przeciwko szkolnictwu polskiemu, na Śląsku Cieszyńskim. Pismo to zaznacza, że wprawdzie socyalni demokraci w czasie walki plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim stanęli w jednym szeregu z czeską burżuazyą, to jednak **nie chcą się więcej przyczyniać do bezprawia na szkolnictwie polskiem.** Należy się liczyć z tem — pisze dziennik — że niebawem w parlamencie praskim pojawi się **przedstawiciel polski.** Represye stosowane do szkolnictwa, mogą spowodować to, że przedstawiciel Polaków stanie w jednym szeregu z przedstawicielami uciśnionych narodów w republice czesko-słowackiej.

Przegląd gospodarczy

Umowa handlowa z Węgrami. Ministerstwo przemysłu i handlu, sekcya handlowa, nadesłało obecnie Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie bliższe szczegóły dotyczące technicznego przeprowadzenia umowy handlowej polsko-węgierskiej. Wszelkie informacye w tym kierunku otrzymają interesowani w biurze Izby w godzinach urzędowych.

Ruch kolejarski

Polski Związek kolejowców na świetle dziennem. Wielkimi plakatami zaprosił zarząd koła miejscowego P. Z. K. w **Bielsku** swoich członków na odbyć się mające 14 kwietnia zgromadzenie, na którem omawiane miały być sprawy aprowizacyi, dodatków funkcyjnych, umundurowania i zszeregowania, wogóle sprawy dotyczące wszystkich pracowników kolejowych. Nic dziwnego, że i inni pracownicy, nie należący do owego związku, będąc ciekawi, jak się tenże na te sprawy zapatruje i jakie kroki w tym celu przedsięwziąć zamierza, zjawili się dość licznie na zgromadzenie i to liczniej niż pezetkowcy. Na tak wielki udział kolejarzy nie byli panowie z P. Z. K. przygotowani, przestraszyli się, a bojąc się, aby im zgromadzenia nie rozbito, odmówili swoim współpracownikom gościnności i z wymówką, że zgromadzenie ogranicza się tylko na zaproszonych gości, zabronili im wstępu na salę. Na oświadczenie członków Z. Z. K., że nie mają zamiaru rozbijania zgromadzenia, lecz chcą się tylko przysłuchać wywodom i w danym razie prosić o głos, prezes koła pan Targ, któremu posiadania przyzwoitości odmówić nie można, był już zdecydowany zgodzić się na uczestnictwo przybyłych. Inaczej jednak myśleli pp. Czernelecki i Wolny, których p. Targ, pomimo że jest prezesem koła P. Z. K. musi słuchać, uderzyli się w swoje patryotyczne piersi i zawołali, że wstęp jest tylko Polakom dozwolony. Na takie orzeczenie opuścili Z. Z. Kowcy budynek zgromadzenia i pozostawili tych panów, których wraz z ich całym zarządem było 30 samych. W ten sposób uratowali wprawdzie tak zwaną polskość swojego związku, w którym mają Niemców, Czechów i Rusinów, jako też rozmaite religie a pomimo tego związek ich jest czysto polski i chrześcijański, ale otwarli kolejarzom oczy, że boją się światła dziennego. Boją się, żeby im prawdziwy Polak i robotnik kolejowy prawdy nie powiedział, żeby nie odkrył ich zdradzieckiej pracy na szkodę ogółu kolejarzy w Polsce i żeby nie postradali tych paru owieczek, które jeszcze w swoim związku posiadają. Czy może nieprawda panie adjunkcie Czernelecki? Czy byłeś pan na Bukowinie, skąd pochodzisz, też takim dobrym Polakiem? — Na czem polega pańska polskość i pański patryotyzm? Otóż odpowiedź: Na podchlebstwie przełożonym i obczernianiu własnych kolegów. — Kto wygryzł st. rewidenta Dostala, który przyszedł z Czechosłowacyi do swojej ojczyzny do Śląska Polskiego, z posady kierownika oddziału dyspozytorskiego, tak, że tenże musiał do Czech powrócić? Dla pana jest ta posada pewnie najwygodniejszą, bo daje panu tyle pracy, że pozostaje panu dość czasu na doniesienia do Dyrekcyi na drugich pracowników, przez co uzyskasz pan dobrą opinię u tejże. To pomoże do awansu! O panu Wolnym nie potrzebujemy się dużo rozwodzić, bo każdy zna jego spirytusową sprawę, a choć on wzywa kolejarzy, aby pierwszego maja nie szli za czerwoną szmatą, to my wiemy, że jego sztandar, choć jest biały, śmierdzi spirytusem i jesteśmy przekonani, że pan Wolny pójdzie za każdą inną szmatą i to bez względu jakiej barwy ona jest, byleby mu tylko korzyść przyniosła.

Tak wyglądają przedstawiciele P. Z. K. Jeżeli kolejarze uznają taką działalność za korzystną dla pracowników i dla państwa polskiego, niech wstępują do tego związku, który na wszelkie słuszne żądania kolejarzy krzyczy, że są one bolszewickie, a sam bierze to wszystko, co przez niego zwani bolszewicy wypracują, ani też żaden z jego członków nie daje wypłaconych mu kwot pieniężnych ze względu na patryotyzm innym kolejarzom bolszewikom.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Taniec śmierci" Strindberga.
Piątek: „Brzydki Ferrante" Lopeza.

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe".
Piątek: „Panna Maliczewska".
Sobota: O pół do 8 „Niespodzianki rozwodowe", o 11 teatr góralski.
Niedziela: O godz. 4 „Niespodzianki rozwodowe", o pół do 8 „Panna Maliczewska", o 11 teatr góralski.

Teatr powszechny

Czwartek: „Ciężkie czasy".
Piątek: „Faworyt".
Sobota: „Bohater kaukaski".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia".
Niedziela wieczorem: „Major ułanów".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Błękitny mazur".
Piątek: „Błękitny mazur".
Sobota: „Błękitny mazur".
Niedziela pop.: „Figlarne żonki".
Niedziela wiecz.: „Tajemnicza dama".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: Józef Flach: „W stulecie Napoleona" cz. III: Napoleon w poezyi.
Sobota: Józef Flach: „W stulecie Napoleona" cz. IV: Napoleon w poezyi polskiej.
Niedziela: Józef Flach: „W stulecie Napoleona" cz. V: Napoleon i kobiety.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Czwartek: Armand Załszupin: Recital poezyi francuskiej.
Sobota: prof. Dr. Józef Reiss: Programy koncertowe, ich krytyka i reforma (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę, 30 bm.: Inż. Jan Kunstman: O drukarstwie tkanin.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).